Nr. 68. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sobota dnia 21. Marca **1868**. — Benedykta Op. (rzym.) — 40 Mucz. z S. (grec.)

O kolejach żelaznych w Rosji i Austrji.

Dopiero wojna krymska, w której Rosja tak dotkliwej doznała klęski, zwróciła uwagę mocarstwa tego na zastój i bierność we wszystkich kierunkach, którym ono podpadło, a dotkliwe straty, ucierpiane w tej kampanji, zwróciły je ku postępowi, tak pod względem zniesienia stosunków niewolnictwa, jak i co do polepszenia środków komunikacyjnych, które w obecnych czasach pośredniczące między narodami i indywiduami, są przeważną dźwignią rozwoju ludzkości. Zerwała ona od tego czasu z dotychczasowem tradycyjnem odosobnieniem się od reszty Europy i stara sobie przyswoić wszelkie zdobycze cywilizacji, podnosząc tem swoją potęgę.

Od tego czasu przyszła Rosja do przekonania, że nie tylko fizyczna siła daje przewagę i czyni państwo i lud wszechmocnym, lecz że do osiągnięcia tego celu koniecznem jest wytworzenie większej oświaty między narodem i podniesienie jego dobrobytu. Od tego też czasu wzięła ona się też z najskrzętniejszą usilnością do wykonania sieci kolei żelaznych, które bezsprzecznie pod względem cywilizacyjnym największą mają doniosłość dla wszystkich krajów, a szczególnie dla Rosji, która obejmuje tak znaczne obszary.

Starania rządu, podjęte w tym kierunku, w ostatnich latach przybrały niemal gorączkowy pospiech, a wytężenie wszystkich swych sił w celu rychłego dokonania tego dzieła, mianowicie połączenie północnych gubernij z południowemi i zachodniemi, jest równocześnie dowodem, że mocarstwu temu nie idzie jedynie o podniesienie interesów ekonomicznych i handlowych, lecz przeważnie o względy wojskowe strategiczne.

Pospieszna zatem budowa kolei południowych i połączających moskiewską kolej z terespolsko-warszawską równa się niemal istotnemu przygotowaniu do wojny. Jak skoro bowiem linje te będą wykończone, Rosja będzie mogła wojska swe skoncentrować na jakimkolwiek punkcie jej dogodnym. Dawniej upłynąć musiało 4—6 miesięcy, zanim wojska rosyjskie mogłyby z wewnątrz być ściągnięte i zgromadzone bądź nad granicą południowo-turecką, bądź zachodnią; obecnie nie będzie ona do tego potrzebować więcej czasu jak inne mocarstwa, to jest 4—6 tygodni. Każdy obeznany ze sztuką wojenną pojmie, co takie przyspieszenie znaczy.

Rozwój budowy rosyjskich kolei jest tak ogromnym, iż myśl powyższa, upatrująca w nich przeważnie ułatwiający środek do prowadzenia wojny, z koniecznością się prawie nasuwa; kiedy bowiem dotychczasowe linje wynoszą odległość 4289 wiorstw, w budowie będące dochodzą do 3330 wiorstw, a wszystkie prawie mają na celu połączenie państwa w kierunku południowym i zachodnim. Szczególną wagę ma pod tym względem linja, połączająca Kijów z Odessą przez Baltę i kijowską kolej z granicą galicyjską i koleją lwowsko-tarnopolską pod Wołczyskami.

Podczas gdy Rosja w dobrze zrozumianym własnym interesie z takim pospiechem przeprowadza dzieło, tak ważne dla jej przyszłych zamysłów, Austrja w swej tradycyjnej bierności działa w tym kierunku tak, jakby miała zabezpieczony pokój na lat kilkadziesiąt naprzód. A chociaż poznała ona ważność i niezbędność kolei, łączącej Lwów i Galicję z Węgrami, pomimo tego teraz jeszcze, a więc blizko po 2 latach po otrzymanej pod Sadową nauczce, nie zdołała ona zakończyć tę sprawę. O wiele prędzej Rosja dotrze swojemi kolejami do granicy galicyjskiej, do Wołoczysk, aniżeli Austrja potrafi sobie zabezpieczyć komunikację między Galicją a Węgrami, która okazuje się niezbędną pod względem systemu obrony.

Wykończenie przeto linij kolejowych w Galicji jest nieodzowną potrzebą, a rychłe przeprowadzenie tegoż powinno jak najspieszniej nastąpić. Jest nadzieja, że kolej lwowsko-tarnopolska do Wołoczysk najdalej do 2 lat będzie wykonaną — na ważniejszą jednak kolej karpacką, której budowa będzie co najmniej potrzebowała 3 lat, do teraz i koncesji niema.

Postępowanie podobnie opieszałe w obec pospiechu Rosji znamionuje najlepiej tradycyjną austrjacką ociężałość i bierność, które nawet w obec dokonanych faktów nie mogą się zdobyć na energiczniejszą inicjatywę i stanowczą działalność.

Wojsko węgierskie.

Półurzędowa „Gazeta wojskowa“ ogłosiła główne zarysy przyszłej organizacji wojskowej, które zostały już uchwalone przez ministerstwo państwowe w porozumieniu z ministrem węgierskim obrony krajowej. Wprawdzie urzędowa gazeta wiedeńska zaprzeczyła tym wiadomościom, jednakowoż jest prawdopodobnem, że ogłoszone zarysy, jeśli nie w zupełności, to przynajmniej w części mają pewną podstawę. Publikowane bowiem ustępy są co najmniej projektami węgierskiemi, które rząd będzie zniewolony przyjąć choć w części. Oto, co powyższy dziennik donosi:

„Ustawami zastrzeżona jedność co do kierunku i naczelnictwa armji wcale bowiem nie przeszkadza, aby pułki węgierskie konsystowały w kraju, co i tak nieodzownem będzie, skoro w skutek nowego systemu powszechnego uzbrojenia wojsko stać będzie w bliższej łączności z okręgami werbowniczemi. Komenda jednak wojskowa we Węgrzech będzie miała prawo pułki wewnątrz kraju przenosić, co oczywiście jest na to wyrachowane, aby chorwackie i słowackie pułki w miastach węgierskich usadowić. Naczelne dowództwo będzie w rękach węgierskiej komendy wojskowej, która będzie wykonywać rozporządzenia najwyższego komendanta armji t. j. cesarza i króla. Do zakresu węgierskiego zarządu będą należeć wojska dyslokowane w Siedmiogrodzie, Chorwacji i Slawonji; co do pogranicza i Dalmacji, nie zgodzono się jeszcze.

Dla krajów węgierskich przyjęto powszechne powołanie do wojska; obrona krajowa otrzyma nazwę **honwedów**.

Podział armji, regulamin i chorągiew czarno-żółta, będą wspólne dla obu części armji; komenda pozostanie w języku niemieckim.“

Równocześnie wydał członek delegacji Ivanka, dawny oficer austrjacki i pułkownik honwedów, broszurę o organizacji armji, którą uważają za program lewicy węgierskiej, na którą przystaną zapewnie i Deakiści. Ivanka żąda jak najniższej stopy stojącej armji, która tyle kosztuje ludy, jak również i zabezpieczenia, aby armja nie była używana w brew wolnościom konstytucyjnym. Projektuje on podział armji na 3 części, to jest na linjowe pułki, honwedów i rezerwę. Linja i gwardja podlega rozkazom monarchy, który może niemi rozporządzać wedle upodobania. Honwedzi mogliby zaś jedynie powołani być na miejsce batalijonowych zborów w skutek uchwały ministerstwa; aby ich zaś wyruszyć z okręgu pułkowego, na to potrzeba uchwały sejmu. Również nie może być powołaną rezerwa bez zezwolenia sejmu. Autor żąda narodowej komendy, oficerów krajowców, narodowych ubiorów i chorągwi; czas służby w armji wynosiłby w piechocie 2 lata, w innych broniach 4 lata, prócz tego przy honwedach 4 lata.

Mamy więc przed sobą dwa projekta, jeden bardziej zbliżony do obecnej organizacji, który nawet łatwo przyjęty będzie przez ministerstwo wspólne, drugi zaś węgierski, który zapewne w

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich, *Emila Chevalier i F. Pharaon.*

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Coppie milczał; po krótkim namyśle Brown ciągnął dalej:

— Ile kobiet między tymi niewolnikami?

— Ze dwanaście.

— To za wiele — odpowiedział z troskliwością; — mężczyzn zatrzymamy przy sobie, lecz co z kobietami zrobimy?

Po chwili namysłu — rzekł:

— Trzeba ich wyprawić do Kanady, lecz nie mamy na to teraz ani czasu ani ludzi do tego potrzebnych; zobaczymy więc później. W każdym razie nie zatrzymujmy się tu dłużej, bo ciemięzcy powinni nas ścigać, więc na koń, i w drogę do Ossawatami.

— Czy pan z nami nie pojedziesz — zapytał go Edwin.

— Nie zaraz, mój koń zmęczony.

— To panu damy innego.

— Nie — odpowiedział Brown — pan masz tylko tyle, wiele potrzeba; i nie chciałbym zsadzać z konia jednego z tych nieszczęśliwych niewolników... Ale ruszajcie prędko.

Coppie, znając stałość swego kapitana w jego przedsięwzięciach, nie nastawał, lecz synowie Browna błagali go, aby ich nie opuszczał.

— Moja myśl będzie z wami — odpowiedział im — w kilka dni zobaczymy się.

— Ale — odparł Fryderyk — jeżeli ciemięzcy nadjadą?

Brown przerwał mu tonem poważnym:

— „Nieszczęście dla przewrotnego narodu, okrytego grzechami pełnego zgorszenia; oni wyrzekli się Boga, oni bluźnili Izraelowi; oni od niego się oddalili“.

— Pobłogosław mię przynajmniej, ojcze — powiedział Fred, tak jakby przeczuwał, że go po raz ostatni ogląda.

Jan Brown zadrżał, a spojrzawszy na swych synów, podniósł rękę nad nimi i wzruszonym powiedział głosem:

— W imię Najwyższego, w imię Jego syna, który skonał w mękach dla wybawienia całego świata z grzechów — dzieci, ja was błogosławię. Żyjcie długo w spokoju, zdrowi, i w miłości dla bliźnich.

Po tych słowach, uścisnął rękę każdego z nich szczerze. Uciekający i ich oswobodziciele wsiedli na koń. — Poczem Edwin dał znak do wymarszu.

Mały ten oddział prędko znikł we mgle porannej.

Po ich oddaleniu się, Brown otworzył swą biblję, pierwszą księgę Izajasza i podczas, gdy koń jego skubał trawę w dolinie, czytał Rozdział V. w tem miejscu, gdzie się znajdują okropne przepowiednie:

16. „Bóg dla zbrojnych będzie srogim w swoich sądach; — Bóg najwyższy karząc, okaże swoją potęgę“.

17. „Obcy poniszczą jego pola — opuszczone przez chciwych panów, i spaszą je swemi stadami“.

18. „Nieszczęście dla was, którzy wciągacie za sobą niesprawiedliwość jak długie łańcuchy i grzechy, jak kolej wyrobiona od kół wozowych“.

19. „Kto poważy się powiedzieć Najwyższemu, że się pospiesza, że jego praca poprzedza nas, i że my ją ujrzymy, że on się zbliżył, że rada świętego Izraela przed nami się objawiła i my ją poznamy i t. d.“

26. „Wtenczas Pan podniesie swój sztandar na widok narodów oddalonych, huk wtedy wydobędzie się z ziemi i naród w tej chwili powstanie“.

Na tym rozdziale Brown przestał i głęboko się zamyślał.

Natchnienie święte nim owładnęło. Przewidział on okropną burzę, która jego ręką podniesiona została w całym świecie... Okropna to jest odpowiedzialność... Na chwilę dowódzca abolucjonistów był przestraszony. Lecz prędko zapewniony rozumem sprawiedliwości, którym się zawsze powodował, zawołał w uniesieniu natchnienia religijnego:

— Bóg tego wymaga, Bóg rozkazuje, On mnie zaszczycił wyborem na wykonawcę swych planów. Niech się spełni Jego wola na ziemi i niebie.—

sejmie peszteńskim przejdzie. Obaczymy, jak będzie wyglądać projekt rządowy, który się niebawem wkrótce okaże.

Z Rady państwa.

Czwartkowe posiedzenie Izby wyższej było nader ożywione, a galerje zapełnione jak nigdy. Cała niemal Izba niższa również jak i delegacja węgierska była przytomną obradom nad ustawą o małżeństwie, która, jak wiadomo, znosi niektóre ustanowienia konkordatu. Walka więc parlamentarna między większością rządową a mniejszością, zwoleniczką konkordatu, miała zasadniczą ważność. Najpierw jednak odczytano pismo cesarskie, które nie zwalnia hr. Thuna od obowiązku członka Izby panów, przy której to sposobności ks. Windischgrätz oświadcza, iż zgadza się z zapatrywaniem hr. Thuna i że jedynie w skutek rozkazu cesarza zasiada w tej Izbie. Hr. Mensdorf wniósł zaś w imieniu mniejszości, aby rozprawy nad ustawą o małżeństwie i szkole odroczyć do czasu, kiedy kurja rzymska odpowie na rozpoczęte przez rząd austrjacki rokowania o zniesienie niektórych punktów konkordatu. Hr. Mensdorfowi nie dozwolono popierać swego wniosku — aż gdy wszyscy mowcy już przemówią, poczem p. minister Hasner w nader liberalnej przemowie bronił wniosku rządowego. Galerja, która oklaskami sekundowała mowie ministra, została zawezwana do porządku.

Wiadomości polityczne

Austrja. Böszörmönyi jest słabym i to niebezpiecznie, a więc na dziś wykonanie wyroku będzie musiało być wstrzymanem. Sam wyrok sądu przysięgłych został ogłoszonym publicznie dopiero dzisiaj.

P. minister rolnictwa obwieszcza w „W. Abendpost“, że grzywny ściągane za szkody polne i lasowe, które pierwej miały spływać do jednego funduszu w Wiedniu, mają odtąd pozostawać w każdym kraju i być oddane do dyspozycji sejmów, z tem jedynem zastrzeżeniem, by rzeczone pieniądze na podniesienie uprawy surowych płodów użyte zostały. Rozporządzenie to opiera się na bardzo dobrze zrozumianym interesie autonomji krajowej, w takim bowiem stanie rzeczy, jak dziś w Austrji, wydatki wspólne wszystkim krajom monarchji powinne być sprowadzone do liczb niezbędnych do utrzymania państwa jako instytucji wszystkie kraje w jedno wiążącej. Niesłusznem zaś jest, by podatki jednego kraju, z takim mozołem i kosztem zeń wydobyte, szły na wyłączną korzyść drugiego. O prawdzie tej zapominała dawniejsza biurokracja, uważająca wszystkie prowincje berłu Habsburgów poddane za jednolitą całość; ale mniejsza o błąd w zapatrywaniach podmiotowych, gdyby zeń nie wynikała szkoda i wyzyskiwanie jednego kraju na korzyść drugiego, gdy przeciwnie najsłuszniejszem jest, by każdy kraj swemi własnemi dźwigał się siłami.

Członkowie Izby wyższej, którzy zobowiązali się głosować za projektem ustawy małżeńskiej i szkolnej, na zebraniu przed kilku dniami wybrali 5 mowców dla jeneralnej rozprawy (pomiędzy nimi ks. Auersperg); na nieprzewidziane zarzuty odpowiadać ma Szmerling. — Na początku obrad oświadczył Auersperg, że w razie odrzucenia wniosków rządowych przez Izbę, ministerstwo będzie zmuszone ustąpić. Stronnictwo klerykalne rozrządza tylko 50 głosami. Obydwie strony odczytały swe wnioski. — Minister oświaty i wyznań oświadcza, że rząd stoi po stronie większości, że się trzyma zasad jozefinizmu. Rokowania w Rzymie, rząd ma nie płonną nadzieję, doprowadzą do zupełnego porozumienia. Lecz jakkolwiek będzie, konkordat zawsze zawadza rozwojowi konstytucji na podstawie ustaw zasadniczych i staje na przeszkodzie wolnemu tokowi rzeczy. — Rechberg i kardynał Rauscher przemawiali za wnioskiem. Na wniosek Mensdorfa odroczono posiedzenie do jutra.

W delegacjach zajmują się bardzo żywo tem, by sprowadzić do ostatecznej ugody w przedmiocie niektórych miejsc w budżecie, o jakich obie delegacje różne powzięły uchwały; najgłówniejszą dyferencję stanowi tu kwestja pensji przeznaczonej dla posła austrjackiego w Rzymie.

Wydział prasowy ukończył już swe prace. W myśl wniosku dr. Wasera zmienić należy podług zdania Wydziału §. 12. ustawy prasowej, ażeby niezdolność bycia odpowiedzialnym redaktorem następywała dopiero z początkiem więzienia śledczego lub kary, a nie zaś, jak dotąd, już w skutek samego wytoczenia śledztwa. Z propozycyj „Concordji“ odrzucił Wydział wniosek zniesienia kaucji i stemplu, a natomiast przyjął wolność kolportowania dzienników. Również przyjął Wydział i to, by redaktor, drukarz i nakładca nie byli obowiązani do koniecznego wymienienia nazwiska autora inkryminowanego artykułu, z tem jedynie obostrzeniem, że w tym razie redaktor uważanym będzie ze względu na wymierzyć się mającą karę jako autor.

Wydział delegowany dla ułożenia ustawy o upadłościach ukończył również swój elaborat.

Dalszy ciąg budżetu przedłożono Izbie w tych dniach. Zwyczajne koszta utrzymania dworu cesarskiego wynoszą 6 miljonów z górą, nadzwyczajne 3 miljony, z czego wielka część na utrzymanie opery nadwornej przypada. Rada państwa kosztuje 425.060 złr. wal. austr., z czego tylko 27548 na Izbę wyższą przypada. Rada stanu potrzebywała dotąd rocznie 127.773 złr. w. a., atoli instytucja ta zniesioną zostanie w najkrótszym czasie.

Wszelkie niedokładne i wadliwe ustawodawstwo mścić się zwykło okropnie na społeczeństwie; świeży przykład tej prawdy daje nam agitacja panslawistyczna w komitacie preszburgskim. Z dawien dawna siedziała większa część tamtejszej ludności słowackiej na własnych gruntach, które jednak nie były nigdy wciągnięte w księgi gruntowe. Otóż p. Palfy, właściciel większych tamtejszych posiadłości, chce ztąd skorzystać, reklamując około dwóch trzecich części ziem włościańskich. Prawodawstwo węgierskie nie daje tu pokrzywdzonym dostatecznej obrony. Okoliczność ta wzbudziła wielkie nieukontentowanie między ludem wiejskim, co znów ludzie złej woli nie omieszkują użyć na swą korzyść. Mianowicie czynnym jest niejaki Hurban, który chce w ten sposób zostać wybranym przy najbliższych wyborach do sejmu peszteńskiego.

„W. Tagblatt“ dementuje wiadomości innych dzienników wiedeńskich co do jen. Grivicica; donosi on, że Grivicic nie tylko do Szwajcarji nie wyjechał, ale nadto jeszcze, że przedwczoraj był na obiedzie u dworu.

Polska, Z Wilna donoszą; Moskiewski minister wojny wyznaczył komisję, która się ma natychmiast zająć przekształceniem służby obozowej, w sposób odpowiedni do dzisiejszego stanu sztuki wojennej. Prócz tego poprzyjmowano do wszystkich pułków lekarzy, którzy podczas wojny mogliby pełnić funkcje biegłych operatorów. U nas nie widzą w tem jednakże oznak wojennych. Z wojny prusko-austrjackiej z r. 1866 nauczył się rząd moskiewski pojmować ważność korzystania z najnowszych polepszeń, pozaprowadzanych w armjach innych mocarstw, i postanowił iść za przykładem innych państw cywilizowanego świata, zwłaszcza w obec niepewności dzisiejszej sytuacji. W wilenskim okręgu wojennym znajduje się obecnie 84,000 ludzi. O pomnożeniu tutejszych sił zbrojnych niczego nie mogę wam donieść. Zdaje się, że przy pewnych zmianach, zaszłych w polityce mocarstw zachodnich, gabinet petersburgski powstrzyma się z nadsyłaniem nowych pułków. — W Kowieńskiem rzeczka Kłajpeda narobiła przed tygodniem ogromne szkody. W samym Kownie zalała woda 150 domów i szyzmatycki kościoł św. Mikołaja; największą szkodę poniosły magazyny soli. — Niepewność mienia i życia z dniem każdym u nas się powiększa, osobliwie na wsi. W dzień biały napadają na dwory bandy rozbójników i zabierają pieniądze, klejnoty i wszelkie zapasy zboża i żywności. Często, zwłaszcza jeżeli napadnięci usiłują stawić opór, srogo zostają pokaleczeni lub nawet zabici.

W handlu w miastach naszych zupełna panuje stagnacja. W Wilnie wielu jest kupców, którzy tak mało targują, iż nawet siebie i swej rodziny nie zdołają wyżywić. Nieszczęśliwa Litwa, srogo uciskana przez rząd moskiewski, który tępiąc narodowość polską, stara się zarazem zubożyć ją i wywłaszczyć; w nader smutnem znajduje się położeniu. Zupełny nieurodzaj i ostra zima w połączeniu z usiłowaniami Moskwy straszną sprowadziły nędzę. Samobójstwa z ropaczy, z braku utrzymania lub śmierć głodowa wydarzają się często. Kilka takich wypadków zostało skonstatowanych w samem Kownie i w wioskach okolicznych. Najsroższą nędzę muszą cierpieć Polacy, którzy oddaleni z służby rządowej wolą się narazić na największe prześladowania i największą biedę, niż przyjąć prawosławie, niż zaprzeć się swej narodowości i uniżyć przed wrogiem.

Rosja. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych, Wałujewa, bynajmniej się jeszcze nie umocowało, bo coraz więcej wychodzi na jaw, że on jest tylko narzędziem kilku gubernatorów. Głównym przeciwnikiem jego jest następca tronu, a moskiewska prasa nienawiść tę podsyca, bo p. Wałujew solą w oku jest p. Katkowowi. Następca tronu ma być bardzo skłonnym do zapatrywań p. Katkowa. Mówią o nim, że stosunek swój do niemczyzny temi słowy scharakteryzował: „mój dziad oswobodził Rosję z więzów koalicji, mój ojciec uwolnił poddanych, a ja uwolnię Rosję z rąk nie-

---

Poczem wpadł znowu w głęboką zadumę, lecz nie na długo, bo wyrwał go z niej głuchy szmer, dolatujący go od pagórka.

Brown podnosząc oczy, zobaczył cały oddział kawalerji.

— To są ciemiężcy z Batesville; oni są w pogoni za naszymi — pomyślał, nie robiąc żadnego poruszenia, żeby się ukryć.

Kawalerzyści szybko posuwali się w dolinę, będąc uzbrojeni od stóp do głów.

Na czele ich galopował oficer wyższy, ubrany w mundur wojskowy Stanów Zjednoczonych.

Był to major Flogger.

Kiedy spostrzegł Browna, skierował ku niemu swego konia.

Rozciągnięty na trawie u stóp drzewa, kapitan abolucjonistów wyglądał jak myśliwy, spoczywający po swoich trudach.

Lecz w koło niego liczne ślady jasno dowodziły, że znaczny oddział konny opuścił to miejsce przed chwilą.

— Ej! ej! cudzoziemcze? — powiedzał major, dotykając się spoczywającego końcem swojej szabli.

— Cóż tam nowego? — zapytał Brown, przecierając oczy, i zerwał się, jakby dopiero co przebudzony.

— Czyś pan tutaj noc przepędził? pytał Flogger.

Noc! nie; — przybyłem tu dopiero od dwóch godzin; lecz cóż panu do tego?

— To może być jeden z Brownistów — odezwał się któryś z towarzyszów majora.

— Aha! wy szukacie Browna! tak trzeba było mówić — odrzekł kapitan, udając wyśmienicie niby otwartość.

— A tak, Browna — ciągnął Flogger.

— O! on niedaleko ztąd, ja go znam.

— Gdzież on jest?

— Nie będzie temu i godziny, jak śniadałem z jego ludźmi, którzy zrabowali i spalili dom jednego z posiadaczy niewolników, czegom się od nich dowiedział . . . . . . co za łotry!

— I pan z nimi śniadałeś? — powiedział major tonem surowym.

— Tak, bo mi głód nieznośnie dokuczał; przybywam ze skalistych gór, a ponieważ nie miałem nic w ustach od dwóch dni, dali mi kawałek suchara i wędzonego mięsa.

— Byli z nimi murzyni, nieprawdaż?

— Spodziewam się, najmniej ze stu.

— Rozbójniki! och! jeżeli ich przydybiemy, to się porachujemy z nimi, — mruczał major pod nosem.

— W którą stronę udali się? — pytał jeden z kawalerzystów.

— Poprowadź nas, cudzoziemcze — dodał major; dostaniesz 100 piastrów nagrody, jeśli ich dognamy.

— Prowadzić was, panie, to niepodobieństwo; powiedział przebrany myśliwy. — Sto piastrów, to byłaby niezła sumka, bardzobym sobie życzył, dla zaopatrzenia się w nowy zapas prochu i ołowiu; lecz oczekuję mego brata, któremu tutaj naznaczyłem miejsce schadzki — jedziemy do St. Louis za kupnem amunicji. — Żebyście panowie chcieli popaść godzinę lub dwie, chętniebym was poprowadził za połowę ceny, bo ja nie cierpię waszego kapitana Browna! On mi nawet nie ofiarował nędznej szklanki vhiskey.

— Więc mówisz, że się przeprawili przez rzekę i skierowali się na wschód. Tak, — dodał stanowczo, wskazując na rzekę na wydeptane miejsce, gdzie jego ludzie poili konie; — tu właśnie oni przeprawili się.

— Dziękuję ci, cudzoziemcze — powiedział major Flogger. — Udaj się do Batesville; nie zważając na to, że pewna część mojego domu została przez tych rozbójników spaloną, znajdziesz tam jeszcze przyzwoite mieszkanie dla siebie i swego brata, i rum do wypicia za moje zdrowie.

— Bardzo panu jestem obowiązany — powiedział Brown, uchylając swego kapelusza; — pana zaproszenie nie jest do odmówienia, będziemy z niego korzystali.

Poczem plantator zwrócił swego konia i zapuścił się w wodę.

Za nim rzuciło się ze stu kawalerzystów, którzy pospieszyli za jego śladem, nie podejrzywając ani na chwilę, że byli oszukani przez zręcznego ich nieprzyjaciela. (C. d. n.)

mieckich. Żona następcy tronu, duńska księżniczka Dagmara co się tyczy niemczyzny, nie wywrze dobrego wpływu na męża, bo jawnie okazuje nienawiść swą dla wszystkiego co niemieckie i nigdy językiem swej matki nie mówi. Zwłaszcza Prusy mają w niej wzbudzać najwyższy wstręt."

Francja. Donosiliśmy już naszym czytelnikom, że w Paryżu obiegała pogłoska o manifeście cesarza Napoleona do Europy. Otoż obecnie dowiadujemy się, że właśnie wydana broszura, „Les titres de la dynastie Napoléonienne" (Tytuły prawne dynastji Napoleońskiej), główne ma zawierać punkta, które miały być wypowiedziane w wspomnionej odezwie. Pisemko to zaczyna się w sposób następujący: „Mieliśmy zamiar w tej samej publikacji zestawić różne objawy woli narodowej, które podczas dwóch rzeczpospolitych i dwóch cesarstw utwierdziły dynastję napoleońską. Zdawało się nam, że z tego zestawienia wielka dla dziejów wyniknie nauka". Broszurka ciągnie paralelę pomiędzy wujem a bratankiem, którzy obydwaj, zdaniem autora niniejszej publikacji, wydźwignęli Francję z przepaści i przez cały naród zostali powołani do objęcia najwyższej władzy. Oto są prawne podstawy panowania dynastji napoleońskiej. „W tej chwili", powiada dalej broszura, „kiedy dzisiejsza konstytucja jest celem pocisków całej opozycji i mniej lub więcej skrytych napaści, uważamy za odpowiednie przypomnąć, czemu zawdzięcza dynastja napoleońska swe panowanie i na jakich ono opiera się wspomnieniach." Autor przyznaje, że jakkolwiek obecna konstytucja spoczywa na niczem niewzruszonych podstawach i bez ogólnego głosowania zmienioną być nie może, to jednak dozwala ona zaprowadzenia różnych ulepszeń, czego dekret z dnia 24. listopada 1860 r. i pismo cesarskie z d. 19. stycznia 1867 r. mają być dowodem. — W dodatku dołączona jest ustawa z r. 1852 i kilka aktów dyplomatycznych.

Ciało prawodawcze przyjęło w posiedzeniu z dnia 18. marca 14. artykuł ustawy o zgromadzeniach 191 głosami przeciw 31.

Komisja wyznaczona w celu zbadania sprawy p. Kervéguen wybrała deputowanego Mathieu jako sprawozdawcę.

Z powodu branki nie obeszło się i w Paryżu bez zaburzeń, będących dla rządu wcale niedwuznaczną wskazówką, że ludność niecierpliwić się poczyna, dzisiejszym stanem i nie długo myśli znosić całkowity brak swobód politycznych. W ratuszu, przy układaniu list do ruchomej gwardji narodowej przyszło do sporów pomiędzy kilkoma młodymi ludźmi a lekarzem wojskowym, które do tak wielkich doszły rozmiarów, iż pierwsi oddani zostali przed sąd policji poprawczej. — W wszystkich tych zajściach przebija się aż nadto widoczna niechęć do rządu i niezadowolenie z jego polityki wewnętrznej.

Niemcy. Na posiedzeniu północno niemieckiej Rady związkowej, przedłożono projekt ustawy przemysłowej i ustawy o długach Związku i przydzielono je odpowiednim komisjom.

Rada związku cłowego przyzwoliła na rozpoczęcie układów w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Szwajcarją, Portugalją i państwem Kościelnem.

Zaledwie książe Napoleon opuścił Berlin, gdy w tem rozniósł telegraf wiadomość, że moskiewski następca tronu opuści 19. b. m. Petersburg, a 21. przybędzie do stolicy pruskiej. Odwiedziny te są oczywiście kontrdemonstracją, którą gabinet petersburski chce odpowiedzieć na podróż po Niemczech francuskiego księcia.

Prasa niemiecka nader żywo zajmuje sie uwięzieniem pp. Trabert i Plaut. Co skłoniło rząd pruski do tego kroku, dotychczas nie wiadomo. Dziennik „Post", który powszechnie jest uważany za organ ministerjalny donosi, że rząd ma w rękach dowody ich ścisłych stosunków z dworem króla Jerzego w Hietzing.

Włochy. Usilne przedstawienia rządu francuzkiego przeciw zaprowadzeniu podatku od kuponów nie pozostały bez skutku; gabinet florencki ustępując pod naciskiem sąsiedniego ministerstwa, postanowił odstąpić od swojego zamiaru. Ażeby zaś włoscy właściciele rent nie żądali wypłaty za granicą, aby jej nie otrzymać w papierach, lecz w gotówce, przedłoży ministerstwo w Izbie projekt do prawa, na mocy którego wszyscy cudzoziemcy na swoich obligacjach będą musieli wypisać swe nazwiska. Kto się temu nie podda, będzie musiał opłacić podatek. — Nigra doniósł do Florencji, że gabinet tuileryjski poczynił podobne przedstawienia i w Wiedniu przeciw ustanowieniu podatku od kuponów.

Grecja. Z Aten donoszą, że ministerstwo greckie postanowiło nie zajmywać się dalej sprawą kandyjską. Porcie udało się uspokoić wyspę rozdzielaniem w wielkiej ilości znacznych zapomóg pomiędzy zubożałą ludność chrześcjańską — i w ten sposób złagodzić jej nędzę, do której ją przyprowadziło ostatnie powstanie.

Ameryka. Od wszystkich senatorów odebrano przysięgę, że wydadzą wyrok bezstronny w sprawie prezydenta Johnsona. Konwent republikański w Maryland wybrał jenerała Grant'a jako kandydata na godność prezydenta.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odczyt. Dziś 26. odczyt p. Henryka Schmitta z dziejów narodowych.

* Wypadki. Dnia 16. b. m. znaleziono we Lwowie póżno wieczór na dziedzińcu domu pod l. 366⅔ podrzucone dziecko izraelickie płci męzkiej, liczące około 4 tygodnie; matki dotychczas nie wykryto. — Na stacji kolei żelaznej w Kołomyi d. 11. b. m. wyrobnik Daniel Hryńczuk, będąc pijanym, wpadł pod lokomotywę wiozącą pociąg z szutrem i koła pociągu zgruchotały mu lewą nogę.

* Stypendja. Zmarły na dniu 17. b. m. (apopleksją podczas gry w karty tknięty) obywatel Menard Koniecki zapisał 180 akcyj kolei Karola Ludwika na stypendja dla uczniów wszechnicy krakowskiej. Procent wynosi 1890 zlr.

* Wicher. Z Gramzowa, w Marchji, donoszą, że w nocy z niedzieli na poniedziałek zeszły panował wicher, który w promieniu mili z jakie 20,000 drzew w lasach połamał lub wywrócił. W ogrodzie gramzowskim, niegdyś klasztornym, stare jodły, choć częściowo zasłonione budynkami, wraz z wielu drzewami owocowemi uległy wichrowi. W samym lesie szembeckim wedle ocenienia leśniczych z jakie 3000 sążni drzewa poległo, już to z wywrotów, już z połamanych gałęzi. Z budynków wicher dachy pozrywał: po miasteczkach po godzinie 10. wieczorem niebezpieczno było pokazywać się na dworze; wicher trwał do 2. z rana, poczem nastąpiła cisza.

* Nowa mapa. W Paryżu wyszła broszura z mapą Europy w XX. wieku. Według tej Rosja ogranicza się przestrzenią pomiędzy Pieczorą a Dźwiną północną; pomiędzy Wołgą a Donem umieszczona jest stolica Czerkasji; Polska rozciąga się na wszystkie plemiona słowiańskie; Grecja zastępuje Turcję; Wiedeń jest stolicą Niemiec. Autor nie jest Polak, tylko Francuz, niejaki pan Dréonne, mieszkający na ulicy Opportune, gdzie się sprzedaje ta mapa.

* Wezwanie. Na zebraniu ogólnem dnia 12. lutego odbytem, Oddział lwowski c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego drogą wyboru powołał na członków Oddziału niektórych obywateli z miasta Lwowa i z powiatu lwowskiego. Osoby wybrane powzięły wiadomość o owym wyborze z umyślnie wystosowanego do nich w tym przedmiocie pisma przewodniczącego Oddziału lwowskiego z dnia 24. lutego b. r. Do tegoż zawiadomienia przewodniczący Oddziału domieścił prośbę, aby każdy z pp. wybranych zechciał na ręce wskazanego w tym celu urzędnika złożyć oświadczenie, iż wybór na członka Oddziału przyjmuje. Względy bowiem na zarząd wewnętrzny Oddziału wymagają koniecznie, ażeby Oddział już na następnem ogólnem zebraniu swojem dowiedział się z pewnością, kto z powołanych na członków obywateli wybór przyjął, a kto przyjęcia tegoż odmówił. Gdy jednak po dziś dzień jeszcze stosunkowo dosyć znaczna liczba osób wybranych nie złożyła dotyczących swoich oświadczeń we wskazanem miejscu, przeto w wykonaniu uchwały zapadłej na posiedzeniu Rady Oddziału w dniu 11. b. m. uprasza się usilnie tych wszystkich pp. wybranych, którzy dotąd wyżej wspomnionych oświadczeń o przyjęciu wyboru nie złożyli, ażeby do dnia 1. kwietnia b. r. zechcieli takowe gdzie potrzeba złożyć, lub w razie przeciwnym objawili stanowczo, iż nie przyjmują wyboru. Kto bowiem z pp. wybranych do tejże doby (t. j. do dnia 1. Kwietnia b. r.) pozostawi bez żadnej odpowiedzi zaproszenie Oddziału na członka (które od przewodniczącego otrzymał), będzie musiał z konieczności być poczytanym za nieprzyjmującego wybór; bo nie odpowiadając przez tak długi czas na głos instytucji, powołującej go w celach dotykalnej ważności do swojego grona, daje tem samem dowód, iż jest obojętnym na tę instytucję i na jej cele.

W imieniu Rady lwowskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. — Jan Załuski, przewodniczący.

TEATR.

On będzie moim, komedja jednoaktowa Kaszewskiego i *Pensjonarki*, dwuaktowa operetka — przedstawione wczoraj, nie zdołały zgromadzić dość licznej publiczności. Widocznie publiczność lwowska zasmakowała w nowszych lepszych utworach dramatycznych, jakich kilka temi czasy mieliśmy sposobność poznać na scenie lwowskiej, nie spieszy więc dziś zbyt rączo na otrzaskane operetki lub zanadto często powtarzane komedyjki. W interesie zobopólnej korzyści: publiczności i dyrekcji, pozwolilibyśmy sobie zwrócić uwagę tej ostatniej, ażeby zmuszona do kilkukrotnych przedstawień jednych i tychże samych sztuk w niedługim przeciągu czasu, ile możności wybierała dramaty rzeczywistej wartości lub komedje oryginalne chętnie widziane przez publiczność. Operetki lepsze również są na miejscu, jeżeli nie zbyt często się powtarzają, ależ *Pensjonarki* do rzędu tych lepszych trudno zaliczyć.

Gra artystów jednych i tychże samych, występujących zawsze w komedji Kaszewskiego *On będzie moim*, jest tak dalece znana publiczności, nie będącej nawet na przedstawieniach, że musielibyśmy tylko powtarzać: „panna Popielówna i p. Wilkoszewski grali wybornie,. p. Linkowski podobnież"; a że role umieli, to nie ulega wątpliwości.

O *Pensjonarkach* toż samoby nam przyszło powiedzieć, gdyby nie występowała w nich po raz pierwszy panna Sobolewska, której milutki głosik i umiejętna szkoła godne zawsze nie tylko posłuchania ale i pochwalnego wspomnienia; co się zaś tyczy p. Wojnowskiego, to otwarcie wyznać musimy, że ilekroć słuchamy duetu odśpiewanego z. p. Sobolewską, żałujemy, że niema podobieństwa przepołowić słuch nasz w taki sposób, iżby słuchając jego towarzyszki, nie słyszeć i jego głosu i jego tradycjonalnych kiksów.

Tropia 20. marca 1868.

Zdaje się, iż na najbliższem posiedzeniu sejmu państwowego przyjdzie pod obrady kwestja reformy opodatkowania gorzelni, rzecz niezmiernie ważna, szczególniej dla kraju naszego, gdzie gorzelnie połączone są ściśle z gospodarstwem rolnem a przytem stanowią prawie jedyną gałęź przemysłu. Dlatego potrzeba sprawę tę traktować z całą oględnością.

Że reforma w systemie opodatkowania jest konieczną, to nie ulega wątpliwości; potrzebę reformy czuje rząd, czują producenci, a ludzie pracujący w tym zawodzie (gorzelnicy) wyglądają reformy jak chory uzdrowienia.

Kończąca się kampanja tegoroczna jest najwymowniejszym rzecznikiem reformy; klęska, jaką ponieśli producenci i kasy rządowe w tegorocznej kampanji, zawdzięcza się samemu systemowi opodatkowania.

Dlatego Rząd z własnej inicjatywy chciał zmienić system; istotnie, krok taki Rządu należało uważać za koncesję na korzyść produkcji, obecny zaś system opodatkowania czyni przemysł niewolnikiem form (paragrafów), producenta niewolnikiem czasu, a gorzelnika prawdziwym męczennikiem.

Rząd niedobór z tegorocznej kampanji wynagrodzi sobie w przyszłej, przez podniesienie opłaty, ale dla producentów i rozwoju fabrykacji niemasz szansy zrestaurowania się, jeżeli ten sam system pozostanie. Cała korzyść z obecnego systemu jest ta, iż wiemy, że z zacieru w 16 godzinach otrzymujemy spirytus, ale wiemy i to, że nie otrzymujemy go tyle, ile otrzymać moglibyśmy i powinni, gdyby proces rozkładu (fermentacji) odbywał się podług praw natury; sztucznie wywołane życie nie jest życiem.

Opodatkowanie samego spirytusu przez system aparatów pomiarowych uważać potrzeba jako jedynie praktyczny i najkorzystniejszy, tak dla producentów i rozwoju fabrykacji, jak i dla Rządu; twierdzenie moje udowodniłbym, gdyby ramy dziennika na to pozwalały.

Widmo defraudacji przy systemie aparatowym tak Rządu jak i uczciwych producentów straszyć nie powinno, bo rzeczywiście defraudacja będzie niemożebną; wszak rozum ludzki, stworzywszy lokomotywy, telegrafy elektryczne i karabiny odtylcowe, wstydzić by się musiał, gdyby przeciwko zachciankom lichej garstki defraudantów nie wynalazł środka.

Depesze telegraficzne.

Peszt, 19. marca. Węgierskie ministerstwo komunikacyj udzieliło hr. Adamowi Potockiemu i hr. Aladarowi Andrassy koncesję na wybudowanie kolei koszycko-palockiej.

Praga, 19. marca. Postępowe stronnictwo czeskie oświadczyło swoją gotowość do przeprowadzenia polityki biernej aż do jej najdalszych następstw, jeżeli większość deputowanych postanowi nie brać udziału w sprawach sejmowych.

Śladkowski oświadczył, odpowiadając na zarzuty dziennika „Pokrok", że od początku kwietnia swoją płacę, którą pobiera jako członek Wydziału krajowego, przeznacza na rzecz teatru narodowego, i skoro tylko sejm się zgromadzi, z swojej posady w Wydziale zrezygnuje.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 20. marca 1868.

	Płacą złr.	kr	Żądają złr.	kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	203	75	205	75
„ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	179	50	180	75
„ banku hypot. gal. po 200 złr.	73	—	74	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. } bez kuponu	77	65	78	50
„ „ „ „ w w. a. } bez kuponu	73	90	74	75
„ „ banku hypot. galic.	86	—	86	50
Obligi indemnizacyjnegalic.	64	55	64	75
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	91	75	92	50
„ „ „ „ II. „	86	—	87	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	75	—	76	—
„ „ „ II. „	80	50	82	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	48	5	51
Napoleond'or	9	26	9	31
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Półimperjał rosyjski	9	48	9	56
Srebro	113	25	114	50

Para pszenicy korzec 170 f. netto 16.25, żyta 150 f. effect dosyp do 160 f. 16.25 (na kwiecień 1868 loco Bursztyn).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 20. marca.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	—
„ z procent. z maja i listopada	58	85
5% Pożyczka narodowa	66	—
Losy pożyczki z roku 1860	82	80
Akcje banku wiedeńskiego	710	—
„ kredytowego	189	80
Londyn 10 funtów szterlingów	115	50
Srebro	113	—
Dukat pojedynczy	5	47

Gospodarstwo i handel.

* Lwów dnia 20. marca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 5.97, żyta 4.07, jęczmieniu 3.00, owsa 1.81, hreczki 3.55, grochu 4.25, kartofli 2.04, sąg drzewa opałowego bukowego 11.35, sosnowego 8.11, cetnar siana 1.20, słomy okłotowej 0.65, pasznej 0.68, funt masła świeżego 0.65, smalcu wieprzowego 0.56, masa wódki 30° 0.90 masa wódki 18° 0.80.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 19. marca.

PP. Andruszewski Ign. z Porzycza, Kapliński B. z Polski, Szołajski A. z Rzepnik bisk. Cukier R. z Chorośnicy, Torosiewicz M. z Pełtwy, Brückmann Ksaw. z Wołoszczyzny.

Nadesłane.

Od czasu wejścia w życie ustaw przemysłowych podniosły się ceny mięsa z powodu rozgatunkowania takowego i ustanowienia cen przez rzeźników lwowskich według ich upodobania ustanowionych tak, że średnia klasa tutejszej publiczności wpadła w niemożebność pożywania potraw mięsnych. Dotychczas traktjernicy w szynkowniach swą zarobkowość wykonujący, odbierając mięso po tańszych cenach za obrębem miasta, byli w stanie po umiarkowanszych cenach średnią klasę tutejszej ludności wiktować; gdy jednak obecnie li tylko w w celu przywrócenia dawnego systemu majsterstwa rzeźnickiego i wywołania wyższych cen mięsa we Lwowie przywóz takiego z obcych stron do miasta wzbroniono, traktjernicy ograniczeni na płacenie wyższych cen mięsa, nie są w stanie po cenach dotychczasowych dawać wikt dla średniej klasy publiczności.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Michał Krzyżanowski, Karol Widel, Jan Matern, Ignacy Rzypiecki, Grzegorz Łapczyński, Cyryl Sawanczuk.

J. Osiecki. wydawca. — Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. — Z Drukarni Krajowej M. F. Poremby.